

Dewastacja zamiast rekultywacji

Przez bezmyślność urzędników, opracowujących plan zagospodarowania przestrzennego dla Bonarki, i opieszałość lokalnych polityków – mogło dojść do katastrofy ekologicznej na skalę Krakowa. A może nie głupota i lenistwo, a układy i zobowiązania po raz kolejny wzięły górę nad zdrowym rozsądkiem i dobrem społecznym?



Staw Bonarka

to jedno z niewielu siedlisk bączka, najmniejszej polskiej czapli, zagrożonej wyginięciem. Ptak jest chroniony w całej Europie, a w Polsce już od dawna wpisany jest na czerwoną listę gatunków zagrożonych. Tak się składa, że czapla ta gniazduje m.in. na Bonarce. Lokalni miłośnicy przyrody i ornitolodzy-amatorzy, zainteresowani dobrem flory i fauny stawu Bonarka i jego okolicy, jeszcze wiosną tego roku naliczyli co najmniej kilka siedlisk tego gatunku ptaka. Niestety, teraz już bączka nad stawem nie widać, mamy nadzieję, że jeszcze wróci.

Sztuczny akwen na Bonarce powstał w latach 70-tych wskutek zalania wyrobiska, eksploatowanego przez pobliską cegielnię. Staw i jego otoczenie było czyste i zadbane mniej więcej do 2003 r.

Cd. na str. 3

Babie lato



Takiego „babiego lata” i „złotej polskiej jesieni” nie pamiętają nawet najmłodszy mieszkańcy naszych dzielnic...
Fot. J. Kajdański

Nowy kościół na Kurdwanowie

Niektórym trudno w to uwierzyć, ale to prawda. Na Kurdwanowie trwają przygotowania do budowy drugiego kościoła. Ma powstać za ul. Wystouchów, na placu przy ul. por. Halszki.

Olbrzymie osiedle, na którym mieszka ponad dwadzieścia tysięcy mieszkańców, zostanie podzielone na dwie parafie. Tę potrzebę, ze względu na dużą liczbę wiernych, metropolie krakowskiemu, księdzu kardynałowi Stanisławowi Dziwiszowi zgłosił proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Św., ks. Jan Mrowca. Temat budowy drugiego kościoła poruszali również parafianie (szczególnie ludzie starsi) z części osiedla najbardziej oddalonej od kościoła, czyli mieszkańcy z nowych bloków przy ulicach Halszki, Łowieniekiej i z tej okolicy.

Do budowy nowego kościoła i tworzenia nowej parafii kardynał Dziwisz skierował ks. Józefa Piaseckiego.

Cd. na str. 2

Saksy

Saksy (od nazwy niemieckiego landu Saksonia) – sezonowe wyjazdy za chlebem z Polski do Niemiec. Dawniej robotnicy z Królestwa Polskiego i Galicji udawali się wczesną wiosną na roboty rolne do środkowych i wschodnich Niemiec, a wracali późną jesienią (tzw. wyjazdy na saksy). Określenie to jest potocznie używane dla sezonowej emigracji w celach zarobkowych w każde miejsce. [„Wikipedia” – wolna encyklopedia]

W ostatnim okresie wyjechało do pracy za granicą 1,2 mln Polaków, w tym wielu mieszkańców także naszych dzielnic. Najbardziej polskim miastem stał się Londyn. Anglia, Irlandia i Włochy – to cel tegorocznych wypraw „za chlebem”.

Cd. na str. 6



Pożyczka od ręki
Żadnych ukrytych opłat!

Kraków
ul. Podgórz 20
budynek spółdzielni
mieszkaniowej
tel. 012 657 22 38
604 600 343

Bank BPH

Usługi Finansowe
Partner Banku BPH SA

tematyki
autogowe

PIOMAR
hurtownia i serwis

OPONY

K-ów, ul. Polonijna 1
tel: 012 6572375, 513 096771
kompleksowy serwis – najniższe ceny – krótkie terminy

F.H.U. UNIGLASS
drzwi szklane i drewniane, kabiny prysznicowe
tel./fax.: (012) 655 73 14
tel. kom.: 698 617 231
Kraków, ul. Nowosądecka 52
www.drzwi-szklane.pl

Tenis
Fitness
Siłownia
Kosmetyka

StrefaFIT

ul. Wystouchów 34
tel. 012 659 47 80
www.strefafit.pl

LEADER
express

Szybkie Zakupy

Postaw Na Cenę

Wybierz Jakość

Kurdwanów, ul. Wystouchów 55
(róg Kordiana)

OBCHODZIMY 12-TE URODZINY!

• Plac Targowy „MANHATTAN”,
Wola Duchacka,
ul. Białoruska 7 I p., pok. 75,
tel. (012) 655 72 45

• os. Oświecenia 22a,
tel. (012) 642 65 50,
fax: (012) 642 65 51

ALSECCO

	rozmiar	rodzaj materiału	rodzaj przycisków	rodzaj zawieszki	CENA
1100x1435	*	*	*	*	529,-
1400x1435	*	*	*	*	639,-
1700x1435	*	*	*	*	729,-
800x2190	*	*	*	*	659,-
2000x1435	*	*	*	*	659,-
2300x1435	*	*	*	*	1009,-

Jubileuszowe ceny! Raty!

Nowy kościół na Kurdwanowie



Plac przyszłej budowy

Cd. ze str. 1

Od początku lipca br. ksiądz Józef pracuje jako wikariusz na kurdwanowskiej parafii, pełni również funkcję katechety w Szkole Podstawowej nr 162, a ponadto zajmuje się realizacją zadań związanych z przygotowaniem do budowy kościoła. – Dla mnie to było wielkie zaskoczenie – przyznaje ksiądz Józef – bo nigdy o tym nie myślałem, chociaż sprawy tego typu nie są mi obce.

Nowy kościół powstanie na działce na rogu ulicy Halszki i Łowienickiej, tam gdzie kiedyś stała betoniarnia. – W chwili obecnej – mówi ksiądz Józef – jesteśmy na etapie załatwiania spraw formalno-prawnych, związanych z nabyciem działki pod budowę. Równocześnie trwają rozmowy i ustalenia z odpowiednimi urzędami i zakładami. Czyli te wszystkie działania, które są niezbędne na etapie przygotowań do budowy.

Według wstępnego podziału, do nowej parafii zostaną zaliczeni mieszkańcy przede wszystkim nowych bloków, które zostały wybudowane w ciągu ostatnich lat w okolicy ulic Halszki, Łowienickiej itd. – Taki podział zaproponował ks. proboszcz Mrowca – informuje ks. Józef. – Z wstępnych wyliczeń wynika, że do nowej parafii należałoby około 2 300 mieszkań, a więc w przybliżeniu 6 – 7 tys. mieszkańców.

Na razie nie wiadomo, jak będzie wyglądać nowa świątynia. Nie powstał jeszcze jej projekt. W chwili obecnej trwają wstępne rozmowy z indywidualnymi architektami i przedstawicielami pracowni architektonicznych. Ksiądz Józef Piasecki zaznacza jednak, że w tej sprawie nie ma na razie żadnych wiążących decyzji. Równocześnie przyznaje, że on sam nie ma jeszcze sprecyzowanej wizji bryły kościoła. Wie tylko, że nie będzie to duża świątynia. Co ciekawe, na miejscu przeznaczonym pod budowę nie powstanie najpierw kaplica, tak jak to często bywa w przypadku tworzenia nowych parafii. Od razu będzie budowany kościół, a w późniejszym okresie – plebania i zaplecze katechetyczne.

Skierowany do tego trudnego i bardzo odpowiedzialnego zadania ksiądz Piasecki wydaje się właściwym człowiekiem na właściwym miejscu: gdy szybkim krokiem przemierza kościół na Kurdwanowie, gdy z uśmiechem wita mało mu przecież znanych parafian, gdy uczciwie wyznaje swoje obawy, ale i nadzieje związane z realizacją zadania. – To na pewno nie jest łatwe – przyznaje. – Ale muszę zaznaczyć, że nie otrzymałem konkretnego terminu na stworzenie parafii i wybudowanie kościoła. Ksiądz kardynał Stanisław Dziwisz powiedział, że nie trzeba będzie budować świątyni w szybkim tempie... Ja zaś z każdym dniem coraz bardziej przekonuję się, że jest to realne. Zwłaszcza po przesłuchaniu historii budowy kościołów chociażby na Rzęce, na Piaskach Nowych czy na osiedlu Kabla w Płaszowie. Wierzę, że mieszkańcy Kurdwanowa przekonają się o słuszności tej decyzji z biegiem czasu, gdy zaczną uczestniczyć w życiu parafii, gdy zobaczą, jak buduje się kościół...

Tekst i zdjęcie:
MARIA FORTUNA – SUDOR

Sprostowanie

Do mojego artykułu pt „Matuzalem z Kurdwanowa”, który ukazał się we wrześniowym numerze „Wiadomości”, wkraśl się błąd. Bohaterem artykułu był pan **Błażej Ciaciek**, którego przepraszam za błędne podanie nazwiska.

M. Fortuna – Sudor

Przed wyborami samorządowymi

□ Stało się złą tradycją polskiej (wciąż jeszcze dzięki) demokracji, że przed nadchodzącymi wyborami zmieniona została ordynacja wyborcza. Wprowadzono ją pod koniec sierpnia br., gdy opozycja wyszła z sali sejmowej. Partie rządzące wprowadziły zmiany pod bieżący układ polityczny. W myśl tej zmiany, komitety wyborcze mogą zawierać porozumienia o wspólnym podziale mandatów. Dobrą zmianą (oby ponadczasową) jest zakaz kandydowania osobom z prawomocnymi wyrokami sądowymi.

□ Premier RP zarządził, że wybory odbędą się w niedzielę 12 listopada br.

□ W Małopolsce wybierzemy w sumie 3 444 radnych, w tym: 2 958 radnych gminnych, 447 radnych powiatów oraz 39 radnych województwa.

□ Wybory odbędą się według ordynacji proporcjonalno-większościowej, czyli że głosować będziemy na wybraną listę. Prezydentów i burmistrzów miast wybierzemy w wyborach bezpośrednich. Tradycyjnie w wyborach jednomandatowych wybierać będziemy radnych do 18 dzielnic pomocniczych miasta Krakowa.

□ Niestety, wciąż nie udaje się wprowadzić okręgów jednomandatowych w wyborach do rad gmin, powiatów i sejmików, tak aby głosować „na człowieka, a nie na listę”, gdzie wygrywa ten, kto otrzyma największą liczbę głosów bez względu na to, z jakiej jest partii.

□ W sumie oddamy 4 głosy. Radnego województwa, radnego miasta i prezydenta miasta wybierać będziemy w innej komisji niż radnego dzielnicy. Nie zdziwny się zatem i nie zapomnijmy, że trzeba będzie udać się do dwóch różnych lokali wyborczych, najczęściej na terenie tego samego budynku.

□ Otrzymamy 4 karty do głosowania, każda w innym kolorze. Musimy być przygotowani na to, że karty te będą miały niekiedy objętość książeczki, aby pomieścić listy z nazwiskami kandydatów.

□ W przypadku wyborów prezydenta miasta, jeśli kandydat nie zdobędzie ponad 50% głosów, czeka nas II tura wyborów.

□ Wg ordynacji podzielono Małopolskę na 6 okręgów

wyborczych do Sejmiku Województwa. Krakowowi przypadł okręg nr 3, z którego będzie nas reprezentować 9 radnych. W sumie będzie ich 39. Mamy prawo wybrać jednego kandydata.

□ Wybory do Rady Miasta Krakowa (który jest samorządową gminą na prawach powiatu) zostaną przeprowadzone w 7 okręgów wyborczych. Wybierzemy 43 radnych. Na otrzymanej karcie do głosowania możemy wybrać tylko jednego kandydata.

□ Dzielnica XI (Kurdwanów – Wola Duchacka – Piaski Wielkie) znalazła się w okręgu nr 4 razem z dzielnicami VIII (Dębniaki), IX (Łagiewniki) i X (Swoszowice). Tu przewidziano 8 mandatów na radnych miasta (poprzednio 7, ale ilość mandatów liczy się wg liczby mieszkańców, a tych u nas stale przybywa).

□ Natomiast dzielnica XII (Prokocim – Bieżanów – Kolczówek – Rżąka) znalazła się w okręgu nr 5 razem z dzielnicą XIII (Stare Podgórze). Tu przewidziano 6 mandatów.

□ Za wybory do sejmiku, rady miasta i prezydenta odpowiada Państwowa Komisja Wyborcza ze swoją krakowską delegaturą przy ul. Basztowej 22. Organizatorem tych wyborów jest Miejska Komisja Wyborcza z pełnomocnikiem prezydenta miasta na czele.

□ W osobnych komisjach wybierać będziemy radnych dzielnic. Będzie ich w sumie 366, po 21 w każdej z 18 dzielnic, oprócz dzielnicy IX i X, gdzie jest tylko po 15 mandatów. Wybory te z ramienia Urzędu Miasta, pl. Wszystkich Św. 3, organizuje miejski komisarz wyborczy.

□ O tym, gdzie możemy głosować i na kogo, powinny informować szczegółowo obwieszczenia wyborcze. Na obwieszczeniach tych znaleźć możemy naszą ulicę i numer domu, przypisany do niej okręg wyborczy, numer obwodu, miejsce głosowania oraz listę kandydatów. Każdy z nas musi poświęcić trochę czasu na to, aby samemu zdobyć potrzebne informacje.

□ Przypominamy o prawie każdego obywatela do głosowania. Mimo wszystko nie dajmy sobie tego prawa odebrać ani zobrażdzić! Polska jest naszą wspólną własnością.

Zacznijcie od siebie!

Krzysztof Sułowski, dotychczasowy przewodniczący Zarządu i Rady Dzielnicy XI, jako działacz PiS, obwieścił na łamach prasy swój udział w pracach nad zmianami w Ustawie o samorządzie gminnym, które wprowadziłyby zakaz prowadzenia działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia komunalnego także dla radnych dzielnic. Dotychczasowa Ustawa mówi tylko o radnych gminnych. Jednocześnie ma zostać wprowadzony zapis, który mówi, że firmy, które są

własnością radnego lub jego małżonka nie będą mogły dostawać żadnych pieniędzy z budżetu miasta. Są to oczywiście zmiany antykorupcyjne.

Pan Sułowski powinien już dawno wystąpić z tym publicznie, gdy jako szef Dzielnicy XI powierzał płatne zadanie redagowania gazety pn. „Wiadomości Dzielnicy XI” Klaudii Sosin, która była żoną radnego Dzielnicy XI, Piotra Cymanowa (PiS). Do swojego małżeńskiego nazwiska pani redaktor przynależała się dopiero wtedy, gdy została szefową biura poselskiego Bogusława Bosaka (PiS).

JAROSŁAW KAJDAŃSKI

Wyborcze michałki

➤ Pojawiły się nowe, estetyczne tabliczki z nazwami ulic. Byłoby to fakt chwalenby, gdyby nie pewne ale – są dwa rodzaje tych tabliczek. Jedne białe z granatowymi napisami, drugie granatowe z białymi napisami. Czyżby tak daleko nastąpił podział naszych ulic – na PO i PiS? Czy to samo dotknie także latarnie, budki telefoniczne i miejskie szalety?



➤ Na jednym wieżowców w centrum dzielnicy XI (przy ul. Gołaśki – widok od Witosy) przyczaiły się tajemnicze postacie. Czyżby to był jakiś partyjny desant?



➤ Te zgrupowane w kupie słupy ogłoszeniowe czekają na swój wielki dzień, aby znaleźć się na naszych ulicach. Do następnych wyborów.



Dewastacja zamiast rekultywacji



Cd. ze str. 1

Wówczas pojawiły się problemy; w pobliżu poprowadzono ulicę Turowicza, której estakada góruje nad zbiornikiem. Przy okazji budowy staw Bonarka został kilkakrotnie zanieczyszczony. Szczęśliwie znaleźli się ludzie, którzy tak jak ja darzą sentymentem tereny zielone Bonarki. Szybko uformowała się grupa zapaleńców gotowych bronić stawu. O zanieczyszczeniu powiadomiliśmy lokalne władze i prasę, w tym redakcję „Wiadomości”. Częstokroć na własną rękę tropiliśmy sprawców zatrucia, niezachęcaliśmy następnych potencjalnych trucicieli czy porządkowaliśmy okolice stawu Bonarka. Sprawę przez ponad rok bagatelizowano, aż wreszcie wydawało się, że odpowiednie służby miejskie staną na wysokości zadania i zaczną dbać o tą zieloną wyspę południowego Krakowa. Nic z tego,

pisemne zapewnienia

to wszystko, co dostałem. Wciąż trzymam te papiery, tygodniami i miesiącami spływające do mnie z przeróżnych urzędów, ludząc się, że ich autorzy kiedyś w pełni wywiążą się z obietnic. A obiecywano dużo: patrole EKO straży miejskiej, interwencyjne sprzątanie, umieszczenie tabliczek informacyjnych nad stawem itp. Patrole faktycznie były, raz albo dwa. Sprzątanie... być może, ale na pewno musiało być ono tylko „interwencyjne”, bo od miesięcy hałdy ziemi, gruzu i śmieci były zwożone w okolice stawu Bonarka bez żadnej reakcji służb miejskich. Mimo że przedstawicielka Zarządu Gospodarki Komunalnej, po spotkaniu z mieszkańcami i sympatykami Bonarki, na łamach „Gazety Wyborczej” (9 sierpnia 2004 r., w artykule pt. „Co dzieje się w stawach”), zapewniła: – na pewno zapiekujemy się tym terenem. W przyszłym roku znajdzie się



w naszych planach utrzymania. Chyba jednak staw nie znalazł się w planach utrzymania ZGK. Kolejna sprawa; tabliczki informacyjne które zafundowali nam pracownicy ZGK, przygotowano z rażącym błędem ortograficznym! Na szczęście w niedługim czasie zostały skradzione przez złodziei, co oszczędziło wszystkim wstydu. A jest się czego wstydić – pisemnych zapewnień władz miasta, z których rządzący nie wywiązują! Świadomie nie podaje nazwisk osób personalnie odpowiedzialnych za poszczególne obietnice, bo nie jest moim celem piętnowanie ich niewłaściwej postawy, lecz przede wszystkim dobro stawu Bonarka i żyjących tu gatunków roślin i zwierząt. Nie mogę jednak przeboleć tego, że moja akcja i apele, kierowane na adres Plac Wszystkich Świętych 3-4, nie przyniosły efektu. Co prawda w kwietniu 2004 r., za moje działania prospołeczne i proekologiczne otrzymałem tytuł jednego z „Wspaniałych” Krakowa i piękny list gratulacyjny od pana prezydenta (który oprawiłem sobie w ramkę i powiesiłem nad biurkiem), to jednak jak dotąd żadnego pożytku nie ma z tego ani zagrożony wyginięciem bączek, ani staw na Bonarce.

Doktor Kazimierz Walasz, prezes Małopolskiego Towarzystwa Ornitolologicznego, zaproszony nad staw Bonarka, powiedział „Gazecie Krakowskiej” (20 września br.) o bączku:

Widziałem jak ta czapla usiadła na wierzbie i wpatrywała się w wodę. Nie przeszkadzali jej wędkarze, ani kąpiący się tu ludzie. W trzcinach miała gniazdo. Obawiam się jednak, że za rok bączek nie będzie miał tu czego szukać. Z dwóch stron staw jest obsypywany zwalami ziemi i gruzu! Stracimy ostoję niezwykle rzadkiego ptaka, o którego zachowanie w Krakowie powinniśmy walczyć, jak o cenne zabytki.

Właściwie jedynym krakowskim politykiem, który pomógł i naprawdę zaangażował się w sprawę stawu jest radna krakowska, Małgorzata Jantos. To ona pełniła rolę mediatora pomiędzy mieszkańcami Bonarki a organami miejskimi, uczestniczyła w naszych spotkaniach, pisała interpelacje, przedstawiając sytuację Bonarki radzie i prezydentowi miasta, to ona próbowała wywrzeć korzystny wpływ na planowanie przyszłości tych terenów. Małgorzata Jantos nie obiecywała i nie pisała listów gratulacyjnych, tylko po prostu działała na rzecz stawu Bonarka.

Niefortunny plan

zagospodarowania przestrzennego obszaru Bonarka zakłada poprowadzenie trzech ulic o znacznym natężeniu ruchu, z których jedna będzie przebiegała w odległości zaledwie kilkunastu metrów od akwenu. Mogą zniknąć ulubione trzcinowiska i tereny podmokłe bączka, a spaliny, hałas



i wzmógłszy ruch pieszych przegonią stąd także inne gatunki ptaków. Staw Bonarka to nie tylko miejsce gniazdowania zagrożonej czapli, lecz także perkozów dwuczubych, perkozów, lysek, kokoszek wodnych i krzyżówek. Otrzymałem też sygnały od botaników, którzy odnaleźli nad stawem Bonarka kilka gatunków rzadkich roślin. To wszystko należy chronić! Natężenie ruchu i hałas w takich miejscach powinno się minimalizować, w przeciwnym razie sprzyja się niszczeniu ekologicznej ostoji.

Ale węży komunikacyjne to nie jedyna bolączka. Na terenach nieczynnych Zakładów Chemicznych „Bonarka”, sąsiadujących ze stawem, planuje się wybudowanie kompleksu handlowo – usługowo – hotelowego, z zabudową od 3 do 10 kondygnacji. Nieco dalej ma powstać zabudowa mieszkaniowa; osiedle mieszkań o wysokim standardzie, parkingi i podziemne garaże. To nie lada gratka dla inwestorów, którzy za przyzwoleniem władz Krakowa zrobią swoje interesy kosztem przyrody! Mój sprzeciw wyrażony w formie „Społecznego wniosku do planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Bonarka” niewiele pomógł. Już szczytem łaski ze strony władz miasta wydaje się być to, że stawu nie nakazano po prostu zasypać! Nie usatysfakcjonowany takim obrotem sprawy, zacząłem drążyć dalej. Potrzebna była prawdziwa

burza medialna

żeby ktoś w końcu na serio zajął się sprawą niszczenia przyrody na Bonarce. Z pomocą przyszła Anna Agaciak, dziennikarka „Gazety Krakowskiej”, która w serii swoich artykułów interwencyjnych we wrześniu br. napiętnowała karygodną postawę urzędników i zmobilizowała ich do działania. Dzięki pracy dziennikarki szybko znalazły się osoby i miejskie służby ochrony przyrody, gotowe otoczyć staw Bonarka, z zamieszującym go zagrożonym gatunkiem, właściwą opieką. Okazało się też, kto stoi za zasypywaniem trzcinowisk – prywatne firmy (!). Pod koniec września odbyła się wizja lokalna z udziałem pracowników Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska UMK, straży miejskiej oraz prasy. Miejmy nadzieję, że teraz będzie już tylko lepiej!

Tekst i zdjęcia: ROBERT RYL
www.bonarkashow.com

„Projekt Bonarka”

Dwie liczące się europejskie firmy budowlane – węgierski TriGranit Development Corporation i austriacki Immoeast – wybudują wielkie, wielofunkcyjne centrum na terenie nieczynnych Zakładów Chemicznych „Bonarka”.

Firma TriGranit była inwestorem i twórcą Silesia City Center w Katowicach. Jest to jedno z trzech największych handlowo-usługowo-rozrywkowych centrów w Polsce, ma powierzchnię kilkuset tysięcy m kw. Czy podobny obiekt powstanie na Bonarce? Bardzo możliwe.

W czerwcu 2006 r. TriGranit kupił teren Zakładów Chemicznych „Bonarka” wraz z budynkami. Na przełomie lipca i sierpnia 2006 r. TriGranit i Immoeast połączyły się; wielka budowa na Bonarce to wspólne przedsięwzięcie obu tych firm.

Prawdopodobnie już od połowy listopada ruszy wyburzanie nieczynnej fabryki. Pamiątką po niej będzie jedynie żelbetowy komin o wysokości 105 m, który zostanie opatrzonej informacją o przeszłości tego miejsca i nazwiskami wszystkich pracowników „Bonarki” od początku istnienia.

Do wiosny przyszłego roku powinno zakończyć się wyburzanie. Wtedy też rozpocznie się budowa spektakularnego, wielofunkcyjnego centrum o powierzchni ponad 150 000 m kw. Prawie połowa zostanie przeznaczona na handel i działalność usługowo-rozrywkową, pozostała część na zabudowę mieszkaniową. W obiekcie znajdzie się hipermarket Auchan (lub Tesco) i Electro World. Pierwsza faza budowy, obejmująca stworzenie powierzchni handlowej (53 700 m kw.), mieszkaniowej i infrastruktury drogowej – zostanie zrealizowana do końca 2008 r., a jej koszt wyniesie ok. 130 mln euro.

W swoich planach inwestor ma także przeznaczenie części powierzchni komercyjnej na hotel i wybudowanie biurowca; będzie to druga faza „Projektu Bonarka”.

ROBERT RYL

(na podstawie: www.immoeast.at)

W skrócie

30. ROCZNICA KOR-U. 23 września 1976 r. powstał Komitet Obrony Robotników, aby nieść prawną, materialną, medyczną i moralną pomoc dla represjonowanych przez „władzę ludową” robotników, protestujących w czerwcu ’76 w Radomiu i w Ursusie. Oprócz wyrzucania z pracy oraz okrutnego bicia (tzw. „ścieżki zdrowia”), skazywano ich na długolietnie wyroki więzienia. Członkami KOR zostali prawnicy, naukowcy, pisarze, księża i byli żołnierze AK. Pomocą objęto ponad 600 rodzin. Komitet przyjął zasadę jawności działania, przez co spotkał się z brutalnymi represjami reżimu komunistycznego. Wśród ofiar był m. in. Stanisław Pyjas, student UJ, zamordowany przez SB w kamienicy przy ul. Szewskiej. Po jego śmierci założono w Krakowie Studencki Komitet Solidarności. Dzięki niezłomności KOR, władze PRL zmuszone zostały po roku ogłosić amnestię dla więzionych robotników. KOR przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”, który walczył o prawa i wolności obywatelskie, inicjował i wspierał niezależny ruch wydawniczy, samokształceniowy, związkowy, chłopski. KSS „KOR” dokonał samorozwiązania na I zjeździe Solidarności we wrześniu 1981 r., na parę miesięcy przed wprowadzeniem stanu wojennego.

KONTROLA W ZOL. Z powodu sygnałów o złym traktowaniu pacjentów w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym przy ul. Wielickiej – przeprowadzono tam szereg kontroli. Media, za reporterami TVN i „Faktu”, informowały o tym, że pacjenci bywają przywiązywani do łóżek, nie są należycie pielęgnowani, wyłącza się im dzwonki alarmowe. Jedną z rodzin złożyła do prokuratury doniesienie o zaniedbaniach, które miały doprowadzić do śmierci ich krewnego. Natychmiastowa kontrola Wydziału Spraw Społecznych UMK, któremu podlega ZOL – nie wykazała uchybień. Swoje kontrole przeprowadza także NFZ oraz Rzecznik Praw Obywatelskich. ZOL jest największą tego typu placówką w Polsce, przyjmuje setki pacjentów, czas oczekiwania na przyjęcie jest, jak wszędzie, bardzo długi. Afera wybuchła w okresie, gdy były dyrektor odchodził na emeryturę i rozpisany jest konkurs na to stanowisko.

OKNO W OKNO. Mieszkańcy ul. Kordiana protestują przeciwko coraz ciśniejszej zabudowie ich okolicy. Ich zdaniem obiekty, budowane przez firmę „Euroinvest 2”, powstają niezgodnie z prawem budowlanym, poza tym stanowią zagrożenie dla stabilności dotychczasowych budynków. Zarówno Wydział Architektury UMK, jak i inwestor pokazują na wszystko prawomocne decyzje.

Artykuł sponsorowany ♦ Artykuł sponsorowany ♦ Artykuł sponsorowany ♦ Artykuł sponsorowany ♦ Artykuł sponsorowany ♦ Artykuł sponsorowany ♦ Artykuł sponsorowany ♦

Firma z tradycją

Na „Pięterku”



Firma „Pięterko” pana Wiesława Surówki powstała we wrześniu 1993 r., czyli dokładnie 13 lat temu. Zakład świadczy usługi w zakresie naprawy i sprzedaży zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego. Od początku istnienia „Pięterko” zadowoliło się – jak sama nazwa wskazuje – na I piętrze, w pawilonie przy ul. Spółdzielców, na Kozłówek.

Pan Wiesław Surówka jest krakowianinem z urodzenia, ale choć pochodzi ze Zwierzynicy, z okolic Błoni, to nie przywiązuje do tego specjalnej wagi. W swej dziedzinie jest fachowcem od a do zet, a wiele szkoleń ISO doprowadziło go na wyżyny jakości usług. Od samego początku prowadzi autoryzowany serwis firmy Zelmer i od 8 lat serwis MPM-produkt.

Pan Wiesław uwija się po sklepie, ruch w interesie jest spory, przychodzą klienci, dzwonią telefony... „Pięterko”, jako sklep i serwis AGD, jest znane wszystkim okolicznym mieszkańcom. – Ale przyjeżdżają niekiedy także klienci ze Śródmieścia. Widocznie, mają po co – mówi z uśmiechem pan Wiesław.

Latem tego roku skończył modernizację lokalu, który wynajmuje. Poszerzył część handlową kosztem części serwisowej. Ale było warto. Teraz już samo wejście do sklepu przyciąga uwagę. Dobrze widoczny szyld, powtórzony dwukrotnie, położone na chodniku strzałki, tablice informacyjne także na dole, w obrębie i przed pawilonem – to dobre drogowskazy na „Pięterko”. Widać, że właściciel zna się na biznesie, istotną jego część stanowi odpowiednia reklama i akcja marketingowa. A pan Surówka walczyć o klienta musi jeszcze bardziej niż inni ze względu na nieco peryferyjne położenie jego sklepu. Radzi sobie jednak świetnie. A klient w potrzebie zawsze go znajduje.



☐ Nowy sprzęt z gwarancją o 30 – 50% taniej

☐ Części zamienne

☐ Naprawy gwarancyjne i pogwarancyjne

**os. Kozłówek, ul. Spółdzielców 3,
pawilon I piętro
Tel. 012 6-555-444**

e-mail: pierterko@interia.pl, www.agd.kozlowek.pl



Wędźmy do środka. Wewnątrz estetyczna lada i regały, co stwarza wrażenie przytulności. W końcu jesteśmy w miejscu, gdzie się kupuje i naprawia sprzęt gospodarstwa domowego. Ale nowoczesny wystrój to nie wszystko. Liczy się przecież ten, kto nas tam przyjmuje.

W sklepie na „Pięterku” można kupić tani nowy sprzęt za 30 – 50% jego wartości i do tego z gwarancją! To najnowsza, specjalna oferta zakładu. Jak pan to robi, pytamy właściciela:



– Sprowadzam palety ze sprzętem AGD z zagranicy – pan Wiesław uchyla rąbka handlowej tajemnicy. – Dzięki temu mogę zaoferować np. holenderskie żelazko (o mocy 1800 W), z parowaniem, nawilżaniem i termoregulacją – za jedyne 35 zł. Jest też robot wielofunkcyjny (o mocy 600 W), którym można siekać warzywa i kroić owoce na plasterki, można szatkować mięso, przyrządzać koktajle itp. Jednym słowem „mini-kombajn” – za 140 zł. A dla pana miałbym np. odkurzacz (1400 W), z regulacją mocy za 120 zł. Jest też elektryczny grill ogrodowy (2000 W) – tylko za 75 zł. Można u mnie kupić markowy blender w cenie 80 zł, który w reklamach telewizyjnych sprzedawany jest za 200 zł. Mam sokowirówki, opiekacze, tostery, czajniki elektryczne ze schowaną płytą grzewczą za 40 zł... – rozpęda się pan Wiesław.

Dlaczego jednak niektórzy ludzie wolą hipermarkety? – Mam tam wielu znajomych wśród serwisantów i wiem dobrze, na czym to polega – wyjaśnia pan Surówka. – Po prostu wielkie sieci handlowe mają taką politykę, że sprowadzają za pół darmo sprzęt AGD z Chin, który ma niekiedy moc zabawek dla dzieci, i sprzedają to po symbolicznej cenie... licząc się z tym, że to się wkrótce zepsuje i klient będzie towar reklamował. Chodzi o to, aby klient przy tej okazji jak najczęściej przebywał w sklepie i kupował coś w normalnej cenie. Czyli że ten promocyjny sprzęt jest często wystawiany „na lep”. Mnie na takie coś nie stać, bo ja szanuję klienta i muszę patrzeć mu w oczy. Poza tym mam przewagę nad pracownikami z marketów taką, że po prostu wiem, co jest w środku każdego sprzętu AGD – kończy pan Surówka.

A jakaś ciekawa anegdota? – Tak, owszem – uśmiecha się właściciel „Pięterka”. – Proszę sobie wyobrazić, że... naprawiałem kiedyś skrzypce, a potem widziałem, jak ten grakek koncertuje na Starym Mieście. (Kaj)

Zainteresowanych artykułem o firmie, prosimy o kontakt:
504 853 960, e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

GABINET REHABILITACJI "Butterfly"

profesjonalizm - doświadczenie - 16 lat tradycji
NOWY ADRES:

Woła Duchacka - Zachód, ul. Beskidzka 30 B (pawilon, I p.)

Kompleksowe leczenie schorzeń kręgosłupa, stanów po urazach i kontuzjach

- ♦ Fizykoterapia - pełny zakres
- ♦ Masaż leczniczy i relaksacyjny
- ♦ Gimnastyka lecznicza i rekreacyjna
- ♦ Godziny dopołudniowe – gimnastyka dla seniorów

Zapewniamy miłą, rodzinną atmosferę. Zapraszamy również dzieci z wadami postawy, osoby niepełnosprawne i kobiety w ciąży.

Zapraszamy: pn.-pt. 9-20, sob. 10-14

Rejestracja:

tel. 012 655 89 49, kom. 0609 673 592
www.rehabilitacja-butterfly.com.pl

CITO-TEST

Pracownia Analiz Lekarskich
os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55

(pawilon usługowo-handlowy, I p.)

Czynne: pon. - pt. 7.30-15.30, sob. 9-11
tel. 012 657 54 40, 0606 957 723

- Bezbolesne i bezstresowe pobieranie krwi z palca.
- Pełny zakres badań krwi, moczu i kału.
- Testy na zawartość narkotyków w moczu.

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

- ☐ stomatologia zachowawcza
- ☐ protetyka
- ☐ chirurgia stomatologiczna

Pon. - pt. w godz. 15 - 19

os. Kozłówek, ul. Spółdzielców 3, pawilon I piętro
tel. 012 425 51 79

NZOZ „Spółka lekarska na Kozłówek”

ul. Na Kozłówek 29

tel. 012 658 16 11, 012 658 89 01

Zapraszamy osoby zdrowe w wieku
35 - 55 lat na **bezpłatne**
badania profilaktyczne:
cholesterol, lipidogram, glukoza

Nie obklejaj słupów!
Reklamuj się
w „Wiadomościach”



012 654 54 19
504 853 960

e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

DORABIANIE KLUCZY
LAMINOWANIE
WIZYTÓWKI
PIECZĄTKI
w twardej oprawie
BINDOWANIE

os. Kurdwanów Nowy, ul. Witosa 39 (koło poczty), tel. 0502 34 86 84

K O L O R
A-3 A-4
K S E R O
A-4 A-0



OPTYK

pełny zakres szkielek okularowych,
bezpieczne okulary dla dzieci,
lekke soczewki plastikowe

**Specjalny RABAT
10%**

bezpłatne komputerowe badanie wzroku

Od pon. do pt. w godz. 9-18, tel. 0501 718 154

NOWY ADRES: ul. Nowosądecka 31

(obok przychodni okulistycznej)

Wykonujemy okulary na receptę z refundacją

Salon Fryzjersko-Kosmetyczny

Marzeny Repelewicz

ul. Włoska 2A (naprzeciwko hipermarketu TESCO)

Zapraszamy pn.-pt. w godz. 8-20, sob. 8-15, Rezerwacja tel. 012 292 48 22

Nowe trendy Jesień - Zima '06/'07

NOWOŚĆ! Prostowanie chemiczne włosów - już od 150 zł

Tipsy, żel acryl, zdobienie pod żelem (3D)

manicure, pedicure, przekłuwanie uszu i nosa, makijaże ślubne

SOLARIUM Promocja jesienna - 80 gr za 1 min.

NOWE LAMPY!!!



USŁUGI KRAWIECKIE „ELA”

ul. Nowosądecka 56 (za przychodnią przy Białoruskiej)

- szycie firan - doradztwo (dojazd do Klienta)
- przeróbki
- szycie na miarę
- szycie narzut, obrusów, pościeli



**Zapraszamy: pon. - pt. 10 - 18, sob. 10 - 15
kom. 0501 354 920**

ŻALUZJE

PIONOWE * POZIOME

PRODUKCJA ROLETKI TEKSTYLNE

MONTAŻ ŻALMAX

SERWIS

www.zalmax.pl

Kraków, ul. Szczęśliwa 10

tel. 012 655 74 74

Raty! **SKLEP** Rabaty!

INSTALACYJNO-SANITARNY

■ piece łazienkowe z autoryzowanym serwisem

JUNKERS

■ kotły co i grzejniki

Vaillant

■ baterie ■ umywalki ■ miski ustępowe ■ wanny

Dorota

■ rury i kształtki miedziane, PP termet

oraz kanalizacyjne zawory wodne i gazowe

Świadczymy usługi wod-kan-gaz-co

Poza tym oferujemy:

narzędzia ■ zamki ■ kłódki ■ tarcze

brzeszczoty ■ kołki rozporowe ■ pędzle itp.

NOWY ADRES: Plac targowy „MANHATTAN”

ul. Białoruska 7, pawilon 48

pon.-pt. 8-17, sob. 8-13, tel. 012 655 89 12,

kom. 0660 765 720

ANTYWŁAMANIOWE



DRZWI WEJŚCIOWE

**w super cenie
od 900 PLN**

pomiar gratis
- zapraszamy

Plac Targowy
„MANHATTAN”
ul. Białoruska 7, pawilon 44
(przy ul. Nowosądeckiej)

tel. 012 655 72 57

Artykuły biurowe, szkolne, dziecięce

Sklep - Komis

- ubranka • akcesoria •
- zabawki • wózki • foteliki •

Kozłówek, ul. Włotowa 5, tel. 502 11 03 71
Prądnik Czerwony, ul. Dobrego Pasterza 100

Naprawa i sprzedaż OBUWIA

galanteria pasty wyściółki

Sprzedaż toreb, torebek, plecaków

Zapraszamy

od poniedz. do pt. w godz. 10 - 18, w soboty 9 - 14

os. Kozłówek, ul. Spółdzielców 3, pawilon, I piętro

Nie zaśmiejac wycieraczek!

Reklamuj się
w „Wiadomościach”

012 654 54 19

504 853 960

e-mail:
wiadomosci.krakow@wp.pl



NAJTAŃSZE POKROWCE
na fotele samochodowe
BAGAŻNIKI dachowe
NARZĘDZIA
dla warsztatów i sklepów metalowych
HURT - DETAL

"ROBIN"

Wola Duchacka, ul. Gromady Grudziąż 14

tel. 012 265 32 30, 012 265 32 31

www.robin.krakow.pl, e-mail: robin@robin.krakow.pl

Pn. - pt. 8-17, sob. 10-14



ROK ZAŁOŻENIA 1925

BANK SPÓŁDZIELCZY w Wieliczce

CENTRALA: 32-020 Wieliczka, ul. Kilińskiego 2
tel. 012 278 14 66, 012 278 13 95, fax: 012 278 43 95, 012 278 17 50
e-mail: info@bs-wieliczka.com.pl; www.bs-wieliczka.com.pl

NOWOCZESNE KONTO OSOBISTE

BEZ OPŁAT

za otwarcie rachunku, prowadzenie, przelewy oraz wpłaty i wypłaty

DODATKOWE USŁUGI DO RACHUNKÓW:

- Międzynarodowa karta płatnicza **VISA ELECTRON**
- Sieć **BANKOMATÓW** bez prowizji
- **KREDYT** w rachunku na dogodnych warunkach
- Obsługa konta przez **INTERNET - „eBSW”**
- **SMS Banking**, tanie **PRZELEWY ZA GRANICĘ**

Zapraszamy do korzystania z naszych konkurencyjnych usług!

♦ Oddział w Krakowie
ul. Wysłouchów 4 (przy ul. Halszki)
tel. 012 654 56 16, 012 654 84 55,
fax: 012 654 87 01

BANKOMAT czynny całą dobę!

♦ Filia w Krakowie
ul. Wodna 2 (przy ul. Wielickiej)
tel. 012 655 23 68, 012 655 00 42,
fax: 012 655 00 49

ANIMALIS

SKLEP ZOOLOGICZNY
SALON PIĘKNOŚCI ZWIERZĄT

strzyżenie, kąpiel, obcinanie pazurów

os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55 (pawilon, I p.)

tel. 012 658 56 72

www.animalis.pl

Zapraszamy: pn.-pt. 11-19, sob. 10-14

Promocyjne ceny,
szeroki asortyment



AKUMULATORY



- rozruchowe: do samochodów osobowych, ciężarowych, motocykli, maszyn roboczych
- zasilające: do UPS-ów i innych urządzeń technicznych

Wytnij, zachowaj. Bez tego ani rusz

Poliss f.p.

WOLA DUCHACKA, ul. Klonowica 15c

tel. 012 425 64 61

www.e-akumulatory.pl, www.poliss.krakow.pl

HURT - DETAL - SERVICE

Cd. ze str. 1

Wyjechał prawie co 20-ty Polak w wieku produkcyjnym i prawie 10% wszystkich pracujących. Wyjeżdżają młodzi i starzy, dobrze wykwalifikowani i bez kwalifikacji. Szukają dobrze płatnej pracy, a często i przyszłości, szukają szczęścia. Jedni po to, aby kupić sobie wymarzone rzeczy z reklam, inni, aby zdobyć środki na naukę lub własną działalność gospodarczą, jeszcze inni, by zapewnić byt swojej rodzinie i spłacić zaciągnięte kredyty i pożyczki.

Ta gigantyczna fala emigracji, masowy exodus Polaków z własnego kraju – powinien stać się alarmującym tematem debaty, nie tylko politycznej (bo o to najłatwiej), ale przede wszystkim społecznej i gospodarczej, której efektem powinien być długofalowy i głęboki program naprawy Polski. Po 16 latach od zmiany ustroju i wprowadzenia Polski do świata demokracji zachodnich – problem jakości życia i pracy w naszym kraju jest wciąż daleko w tyle za tematami zastępczymi, politycznymi deklaracjami i aferami.

List z Leicester

Budzik dzwoni o 4.15

rano. Za oknem pada. Kolejny deszczowy dzień w deszczowym Leicester. Nieprztytomnie zbieram się z łóżka. Jeszcze w półśnie idę do kuchni zrobić sobie herbatę i kanapki do pracy. Gdy Bartek i Krzysiek schodzą na dół, witamy się sennie skinieniem głowy.

O 5 rano wychodzimy razem z domu i idziemy na pobliski przystanek autobusowy. Po chwili przyjeżdża bus z agencji, dla której pracujemy. Skreślamy swoje nazwiska na liście, którą daje nam kierowca i ładujemy się do środka. Drzemki pasażerowie zmieniają się co tydzień, tak że przestajemy już zwracać sobie głowę ich imionami.

Magazyn, w którym pracujemy, jest poza miastem. Jedziemy 20 minut autostradą. Gdy z niej zjeżdżamy, mijamy parkujące na noc tiry i kolejne hale magazynowe. Dojeżdżamy do celu. Wchodzimy do pomieszczenia dla personelu. Używamy skanera linii papilarnych, aby zaznaczyć, że jesteśmy w pracy. Wkładam odblaskową kamizelkę i buty do pracy. Jeszcze pół godziny drzemki, podczas której schodzi się coraz więcej ludzi. W znacznej większości są to Polacy, ale jest też dużo Etiopczyków i Erytrejczyków, są też Irakijczycy i Kurdowie, trochę Nepalczyków.

Wchodzimy wszyscy na główną halę, przepuszczając personel z nocnej zmiany. Cała hala wypełniona jest szarymi kartonami z ubraniami. Prawdopodobnie są tu ich miliony. Znajduję sobie paleciaka. Będę wozził palety przez kolejne 8 godzin. Byłe do przerwy. Ciągający się czas umilamy sobie żartami. Mój angielski jest całkiem niezły. Bez trudu dogaduję się z Nepalczykami, ale Anglików ciężko mi zrozumieć z powodu ich akcentu. Nie wiem, co mówi do mnie mój szef, więc dogadujemy się praktycznie na migi.

Przyjeżdża szef całego magazynu. Nazywamy go szefem wszystkich szefów. Nie lubię go, bo patrzy na mnie jak na przedmiot i pali papierosa pod znakiem zakazu palenia. Gdy wracam z przerwy, dowiaduję się, że zwolnił dwóch Polaków. Przedłużyli sobie przerwę o 2 minuty. Anglików by nie zwolnił.

Czas plynie powoli, ale w końcu wybija 14. Wolnym krokiem wychodzimy z hali, mijając ludzi z drugiej zmiany. Myjemy ręce i znowu używamy skanera, zaznaczając, że kończymy pracę. Inaczej nam nie zapłacą.

Bus zwykle czeka na nas przy parkingu, ale dziś go nie ma. Czekamy cierpliwie, odprowadzając wzrokiem kolegów z pra-

Saksy

cy, którzy mają własne samochody. W końcu przyjeżdża. Za kierownicą nie siedzi kierowca, jak to było rano, tylko szef agencji, dla której pracujemy. Nie ma on chyba jeszcze 30 lat. Nie lubimy go, bo zawsze stwarza problemy, zamiast je rozwiązywać. Traktuje nas bez szacunku, jakby robił nam łaskę dając nam pracę. Zapomina przy tym, że utrzymuje się z prowinizji od naszej pracy. Dziś też rzuca z pretensją w głosie, że czekał za rogiem 10 minut, ale nikt mu nie odpowiada. Wiadział, że jest zły, bo musiał po nas przyjechać. Wsiadamy do środka, on włącza muzykę na full i odjeżdżamy.

Szefa mógłbym mieć lepszego, ale na pracę w magazynie nie mogę narzekać. Poza wczesnym wstawaniem oczywiście. Mam zapewnioną robotę od poniedziałku do piątku. Moi znajomi tak nie mają – mogą przyjść do pracy tylko po to, by dowiedzieć się, że nie są potrzebni i wrócić do domu. Jak się postaram, mogę też pracować w soboty i niedziele. W dni powszednie zarabiam 5.75 funta za godzinę, w sobotę około 7, w niedzielę prawie 10. Szczętem szczęścia jest załapanie się na dwunastkę w niedzielę.

Wysiadamy niedaleko domu. Mieszkamy w dzielnicy polsko-hindusko-murzyńskiej. Każdy przechodzień wygląda inaczej. Za Polakiem w bluzie Adidas i czapce z daszkiem Nike, idzie Murzyn w dziwnym stroju narodowym, wyglądającym jak wyjściowa piżama, z naprzeciwka mijają go chichoczące hinduskie dziewczyny, ubrane w szkolne mundurki. Szyldy na ulicy kuszą: 'Dzwon taniej do Dubaju', 'Świeży nan u Sardaara' (czymkolwiek jest nan i kimkolwiek jest Sardaara), 'Przelewy pieniężne do Europy wschodniej'. Gdy przechodzimy koło orientalnych restauracji, odczuwamy nas nieznaną zapachy. Mijamy świątynie różnych wyznań: kościoły katolickie, baptyistów, meczet.

W sklepie robimy zakupy. Bartek jest w Anglii drugi raz i dlatego przyniósł sobie zapas jedzenia z Polski. Ja tego nie zrobiłem, dlatego żywię się mrożoną pizzą i fasolką z puszką. Na deser pudding – taki nasz budyn.

Wracamy do domu. Mariusz i Dominik, z którymi dzielę pokój, jeszcze śpią. Pracują na noki w fabryce kanapek. Dominik przyjechał tu, żeby zobaczyć jak jest w Anglii i żeby zdobyć pieniądze na naprawę taksówki. Tęskni za dziewczyną i nie podoba mu się tu. Dlatego śpi po 10 godzin dziennie – wraca z pracy rano, idzie spać, na godzinę przed wyjściem budzi się, żeby coś zjeść, i znowu do pracy. Łukasz i Kasia pracują na popołudniową zmianę – widzimy się tylko wtedy, gdy mamy wolne. To młode małżeństwo, planują tu zostać. Przynajmniej na rok. Są zadowoleni, bo zarabiają lepiej niż w Polsce. Bartek z kolei lubi pieniądze. Zawsze wie, gdzie warto iść, żeby tanio coś kupić. Był tu już rok temu. Za rok pewnie też przyjedzie. Krzysiek przyjechał tu z Bartkiem. Jest zadowolony, że sobie zarobi, bo będzie mógł zabrać dziewczynę na wakacje, jak już wróci. Krzysiek często do niej dzwoni i też dużo śpi. Ja, podobnie jak Mariusz, jestem na studiach dziennych w Krakowie. Przyjechałem tu zarobić i zobaczyć, jak pracuje się za granicą.

Nie znalazłem tu praktycznie nikogo przed przyjazdem, ale muszę przyznać, że dobrze trafiłem. Wszyscy są spokojni i szanują siebie nawzajem. Kolega, który mieszka gdzieś indziej, mówił mi, że jest w pokoju z chłopakiem, który pracuje codziennie 12 godzin i błąka jakieś proszki, po których nie może usiedzieć w miejscu. Temu od proszków zginęło 130 funtów, później okazało się, że ukradła je jeszcze inna osoba, która mieszkała z nim. Nie do pozazdroszczenia.

Mieszkamy u starego hinduskiego małżeństwa. Właśnie przychodził on – stary Hindus. Mieszkają niedaleko, więc pewnie wpadł po drodze. Jesteśmy jeszcze w trakcie jedzenia

obiadu. Witamy się grzecznie. Rozkłada swój kajecik i mówi, że przyszedł po pieniądze, bo jeszcze nie placiliśmy za ten tydzień. Mówię, że przecież placiliśmy w poniedziałek. On mówi, że nie. Ja zaczynam mu tłumaczyć. On mówi, że to bzdury i że w kajeciku jest zapisane inaczej. Wyjaśniam, że nie obchodzi mnie, co jest w kajeciku. Robi się ostro, oboje mimowolnie podnosimy głos. Nie chcę się z nim kłócić. Proszę go w miarę spokojnie, aby wrócił z żoną. Ona jest bardziej rozgarnięta i łaskawie się z nią dogadać.

Ostatnio jak był, pytał się, czy znaleźliśmy nowe mieszkanie. Byliśmy bardzo zdziwieni, bo nie było wcześniej mowy o wyprowadzce. Zaskoczyliśmy tym Hindu, który powiedział, że musi porozmawiać z żoną, i sobie poszedł.

Wprowadziliśmy się tutaj podczas remontu. Ekipa portugalska nie spiesząc się, malowała cały dom. Przez dwa tygodnie mieszkaliśmy w trzy osoby w małej kłitce. Z kuchni praktycznie nie dało się korzystać. Placiliśmy wtedy dość niski czynsz. Remont się skończył, niski czynsz pozostał. Nic dziwnego, że Hindusi chcą się nas pozbyć. Ale mogliby po prostu powiedzieć, a nie stosować jakieś hinduskie machinacje. Trzeba będzie poszukać innego mieszkania.

Jeszcze przed snem idę do bankomatu sprawdzić, ile mam pieniędzy na koncie. Okazuje się, że w międzyczasie dostałem wypłatę za ostatni tydzień. W tydzień zarobiłem tutaj dwa razy tyle, co w miesiąc zarabiałem w Polsce. Cieszę się tak, że zapominam o szefie wszystkich szefów z mojego magazynu, zapominam o szefie mojej agencji i o wszystkich Hindusach tego świata...

Krzysiek Kajdański

▲ Emigracja zarobkowa to rozbiwanie wielu polskich rodzin. Niekiedy dochodzi do tragedii, jak ta, której ofiarą padł wiosną br. 14-latek z Kozłowska, którego oboje rodzice wyjechali za pracą do Anglii i zostawili go wraz z trójką młodszego rodzeństwa pod opieką babci. Nastolatek powiesił się pod presją problemów, które go przerosły.

▲ Exodus zarobkowy sprzyja patologiom. W opinii samych Polaków pracujących za granicą, najwięcej oszustw, kradzieży i wyłudzeń zdarza się w kontaktach... z innymi Polakami.

▲ Sytuację tę, za którą stoją wielkie pieniądze, wykorzystuje półświatko i międzynarodowe organizacje przestępcze, czego przykładem wykryte obozy pracy dla Polaków we Włoszech.

Przylącz się do „Wiadomości”!

Redakcja miesięcznika lokalnego „WIADOMOŚCI”
zaprasza do współpracy:

- ◆ dziennikarzy (np. studentów i nauczycieli z zacięciem dziennikarskim, możliwości zaliczenia stażu i otrzymania świadectwa współpracy z prasą lokalną); nawiążemy także współpracę z osobą dobrze znającą się na lokalnej tematyce sportowej;
- ◆ akwizytorów reklamy prasowej (o zacięciu handlowym);
- ◆ kolporterów (własny środek transportu).

Wymagana solidność, samodzielność i pomysłowość.

Informacje:

tel. 012 654 54 19, kom. 0504 853 960

e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

Czytelników zapraszamy do nadsyłania uwag dotyczących naszej okolicy, informacji o wydarzeniach, problemach lub osobach, które należałoby na naszych łamach przedstawić...

Czekamy na Wasze listy:

Redakcja „WIADOMOŚCI”

30-693 Kraków, ul. Urwana 10/2

Kartka z historii – 60 lat temu

Komunistyczna zbrodnia w Prokocimiu

Dramat wydarzył się w nocy z 16 na 17 października 1946 r. Najpierw do domu Leona Jani, a potem do domów Pawła Sikory i Józefa Burdy, mieszkających w Rzeszotarach, zaczęły się dobijać nieznane osoby. Gdy ofiary nie chciały otworzyć, drzwi zostały ostrzelane. Sprawcy weszli do środka, a po upewnieniu się, że mają do czynienia z tymi, których szukali, zastrzelili ich seriami z automatu. Zbrodni dokonano na oczach rodzin: żon i dzieci. Zamaskowani zabójcy mieli na sobie mundury wojskowe i byli uzbrojeni w pepesze. Odjechali wojskowymi samochodami.

Pogrzeb rzeszotarskich ludowców przerodził się w manifestację polityczną PSL. Podczas ceremonii przemawiał ich kolega z organizacji Józef Hachlica, który niedługo znacznie dawał do zrozumienia, gdzie należy poszukiwać sprawców tych zbrodni. W dwa dni później Józef Hachlica został zamordowany w swoim domu w Krakowie Prokocimiu – w identyczny sposób jak ci, których zęgnął. (...)

Dopiero w 1997 r. krewni zamordowanych złożyli do Są-

du Wojewódzkiego w Krakowie wniosek o zadośćuczynienie finansowe za krzywdy, jakich doznały ich rodziny ze strony reżimu komunistycznego. (...)

W opinii Prokuratury Wojewódzkiej, prowadzone w tej sprawie śledztwo pozwoliło na określenie kręgu osób, z którego wywodzili się mordercy – były to bojówki PPR, zwane przez historyków „szwadronami śmierci”.

W 1946 r. odbyło się referendum, które wykazało zdecydowaną przewagę PSL. W następnym roku miały się odbyć pierwsze powojenne wybory. Komuniści pokazali, że nie tylko potrafili sfałszować wyniki, ale także posługiwali się zbrodnią.

Po 53 latach, w 1999 r. Sąd Wojewódzki w Krakowie przyznał 240 tys. zł zadośćuczynienia finansowego krewnym trzech czołowych działaczy PSL i jednego działacza PPS, zamordowanych skrytobójczo w październiku 1946 r.

(Na podstawie „Dziennika Polskiego” z 26.01.1999r.)

Klub Kultury „ZACHĘTA” SM „Nowy Prokocim”

zaprasza i proponuje w sezonie 2006/2007

- ☐ kursy języka angielskiego (dla dzieci, młodzieży, dorosłych)
- ☐ aerobik i gimnastyka francuska dla Pań ☐ ju-jitsu (nauka wschodnich sztuk walki i samoobrony dla dzieci i młodzieży, połączona z ćwiczeniami ogólnorozwojowymi)
- ☐ nauka gry na gitarze (dla dzieci i młodzieży)
- ☐ zajęcia plastyczne (dla dzieci w wieku 5-12 lat)
- ☐ Szkoła Muzyczna Casio ☐ Szkoła Tańca „AS”
- ☐ modelarstwo (dla dzieci i młodzieży)
- ☐ szachy
- ☐ tenis stołowy
- ☐ zajęcia w pracowni dzidziarstwa ręcznego i haftu
- ☐ zajęcia rekreacyjne (wycieczki turystyczne, wyjazdy na basen)

Informacje i zapisy:
sekretariat Klubu, ul. Kurczaba 25,
w godz. 14-19,
tel. 012 652 67 14

Raperzy z Podgórza

Przez krakowską scenę hip-hopową przewijają się dziesiątki twórców różnego kalibru. Jedni robią karierę, inni preferują „sztukę dla sztuki”, niektórych słyszymy potem w radiu bądź dane jest nam słuchać ich płyt. Są też tacy, którzy wolą zostać w undergroundzie, nie zależy im na sukcesie komercyjnym, a swoje przesłanie kierują przede wszystkim do bliskich i przyjaciół, szlifując w ten sposób talent; do takich należy PSM Skład z Podgórza.

„Pamiętaj Słowa Matki”

czyli w skrócie PSM, to nazwa formacji i myśl przewodnia towarzysząca Emil3kowi i Olafowi – nastoletnim raperom. Mimo że nie zawsze w swojej twórczości odwołują się do tej, najważniejszej w ich życiu osoby – jak mówi Olo – to jednak zawsze starają się nawiązać do wartości, jakimi są najbliższa rodzina, szczęśliwy i spokojny dom.

W swoich utworach przywołują również wyidealizowany obraz dzieciństwa, którego żaden z nich tak naprawdę nie miał. Mają po osiemnaście lat i już spory bagaż doświadczeń na plecach.

Fraza z kryminału

– PSM – tłumaczy Emil – to fraza z grypsu więziennego. Skazani tatuują sobie te trzy litery na dłoniach. Wie co mówi, bo życie w niewoli zna z autopsji, w zakładzie poprawczym spędził 5 lat. Jego wczesna młodość była „jak nielegal, pełna szumów i wypaczeń”, teraz chce to zmienić. Olo też nie miał łatwo, wychowywał się bez rodziców. Obaj rymują więc o tym, co w ich życiu najważniejsze; nie o pieniądzach, lecz o miłości, przyjaźni i spokojnej przyszłości. Wierzą w to, że kiedyś będzie lepiej; (...) wszystkie marzenia są do spełnienia, powiedz, co cię gnębi, nie ukrywaj cierpienia.

Do PSM dołączają się okazjonalnie inne osoby, również młodzi hip-hopowcy, amatorzy, którzy także chcą się podzielić tym, co czują z innymi. Olo i Emil sami pracują nad tekstami i bitem; ich zawsze ruchome studio nagraniowe zorganizowane jest przy komputerze któregoś z nich. Ich nagrywki to własna praca i to daje im satysfakcję, czasem

nawet kosztem nieprzespanej nocy. Poza wspólną pasją, nastoletników łączy sympatia i środowisko w jakim przebywają; co podkreślają w swoich kawałkach.

„Werdykt”

to tytuł przygotowywanej, drugiej już płyty undergroundowej, czy jak kto woli, „nielegala”. Na razie gotowych jest 9 kawałków. – Teksty zawierają nasze przemyślenia, opowiadają o własnych doświadczeniach, mają ostrzegać tych, którzy myślą, że robią dobrze, a tak naprawdę robią źle – tak Olo promuje swoją twórczość, zastrzegając jednocześnie, że PSM nie zamierzają kreować się na życiowych mentorów czy młodzieżowe autorytety. – Ej, to jest po prostu przesłanie dla młodości, żeby się nie przejechali tak jak my – dodaje Emil.



„Werdykt” to także rzeczywistość osiedlowa; Olaf mieszka na Piaskach Wielkich, a Emil w starej części Podgórza. Raczej trudno przystosować się do życia w tych rejonach komuś z zewnątrz; nie są to dzielnice wzorowe ani nawet bezpieczne, wręcz przeciwnie. – O tym też mówimy; opisujemy to, co dzieje się wokół nas i wyrażamy swój sprzeciw wobec przemocy, przestępstw i... brutalności policji, która każdego młodego w bluzie z kapturem traktuje jak kryminalistę – komentują chłopaki.

W twórczości PSM słychać wpływy polskiej sceny hip-hopowej, niektóre podkłady muzyczne zapożyczone są od OSTR-a, a sami zgodnie przyznają, że wzorami dla nich są: krakowska FIRMA i ZiP Skład. Olaf na bieżąco kontroluje krakowską scenę undergroundową i mimo że wspólnie z Emil3kiem działają już jako PSM od 2002 r., wciąż twierdzi, że jeszcze nie czas na „wyjście z podziemia”. Życie więc wiary w siebie i wydania krążka legalnie. W końcu „wszystkie marzenia są do spełnienia”.

Tekst i foto: [Rob]

Wykorzystałem fragmenty tekstów:
PSM – moje ideały
Doniu – Przestrzeń

Zaproszenie na wystawy

„Dwa sanktuaria” z Łagiewnik

Do 28 października w Domu Historii Podgórze, przy ul. Limanowskiego 13, trwać będzie poplenerowa wystawa malarstwa zatytułowana „Dwa Sanktuaria”. Współorganizatorami



Siostry z Łagiewnik

zatem wystawy jest Łagiewnickie Towarzystwo Kulturalne. Znajdują się na niej prace, które powstały podczas dwóch plenerów malarskich zorganizowanych przez ŁTK. Pierwszy odbył się we wrześniu w 2003 r. na terenie Sank-



Stary dwór

tuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, drugi w czerwcu 2005 r. na terenie zespołu dworsko-pałacowego Sióstr Felicjanek w Łagiewnikach. W plenerach wzięli udział artyści malarze i twórcy nieprofesjonalni, w tym uczniowie Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie. Na wystawie znajdują się również dokumenty i fotografie archiwalne związane z historią łagiewnickich sanktuariów.

Wystawa czynna jest od wt. do pt. w godz. 10 - 18 oraz w soboty 10 - 14.

„Czerwony Kwiat” w Rękawce

W Galerii „Rękawka” Domu Kultury Podgórze, do 25 października czynna jest wystawa malarstwa Elżbiety Małeckiej, zatytułowana „Czerwony Kwiat”. – To cykl otwarty, przypięty do myśli, które krążyły wokół opowiadania Garszyna o tym samym tytule. Fascynująca intensywność czerwieni, prowokacja zieleni, siła niewinności kwiatu, który porusza wyobraźnię i tworzy obrazy – zachęca artystka. Jej obrazy można oglądać w „Rękawce” przy ul. Limanowskiego 13, od pn. do pt. w godz. 11 – 18, w sob. 11 - 15.

Zapraszamy!



Ogłoszenia drobne bezpłatnie

- ☐ Pomocy domowej poszukuję - 0694 464 858
- ☐ Przyjmę do pracy studentkę na 1/2 etatu - 502 11 03 71
- ☐ Zatrudnię fryzjerkę - 012 654 66 77
- ☐ Przyjmę doświadczonego serwisanta AGD - tel. 0600 464 996
- ☐ Sprzedam nowy inhalator "Aeroscop" - 012 657 52 85
- ☐ Kupię mieszkanie do 40 m kw. - 604 838 720
- ☐ Kupię działkę budowlaną na południe od Krakowa - 600 004 680
- ☐ Sprzedam 3-letni piec łazienkowy Junkers W11P23 stan b.dobry. Cena do uzgodnienia - 504 853 960

OGŁOSZENIA DROBNE: e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

W skrócie

NOWA STRAŻ MIEJSKA. Od początku września wprowadzany jest nowy regulamin funkcjonowania Straży Miejskiej w Krakowie. Będzie on wdrażany do połowy przyszłego roku. Oprócz dotychczasowych 5 oddziałów, w tym 2 w Podgórzu (Oddział nr IV – Prokocim, przy ul. Na Kozłowie 25 oraz Oddział nr V – Wola Duchacka, przy ul. Cechowej 19), ma powstać 6. oddział – w Nowej Hucie. W związku z tym zwiększy się stan osobowy SM – z 400 strażników do 600. Tworzone są referaty: Strażników rejonowych, Patrolowo-Interwencyjnych, Ruchu drogowego, Profilaktyki szkolnej. Najważniejszą zmianą wydaje się wycofanie z bulwersującego systemu premiowania strażników (gratyfikacje finansowe) za ilość mandatów. Ma się liczyć poprawa bezpieczeństwa i czystości w danym rejonie. **STOP GRAFFITI.** Straż Miejska wdraża program walki z chuligańskimi napisami na murach. Informacje o tego typu wandalizmie można zgłaszać do Straży Miejskiej lub na adres: mury@um.krakow.pl

DLA ZWIERZĄT. Stowarzyszenie Opieki nad Zwierzętami posiada patrol, który interweniuje w przypadku niehumanitarnego traktowania zwierząt. Przypadki takie można zgłaszać pod nr. tel. 0601 943 295 lub 0504 024 378.

NAPRAWIA KŁADKĘ? Kładka nad torami kolejowymi, łącząca rekreacyjny teren zalewu Bagry ze Starym Prokocimem i Bieżanowem – ma zostać wyremontowana i otwarta. Mieszkańcy przechodzili tamtejsze przez tory kolejowe, ryzykując życiem. Długo nie można było ustalić, kto powinien naprawić zamknięte przejście. W końcu nadzór budowlany wydał decyzję pod rygorem egzekucji, że mają to zrobić wspólnie właściciele terenu, czyli PKP (od strony ul. Morawiańskiego) i firmy prywatne (od strony Bagrów).

HIPODROM KOZIAROWSKIEGO. Na znanym hipodromie WLKS „Krakus” w Swoszowicach uroczyste odsłonięto tablicę upamiętniającą zasłużonego prezesa Karola Koziarowskiego, który prowadził klub w latach 1968 – 2001.

Konkurs fotograficzny

Ciężkie jest życie



pierwszoklasistki

Kurdwanów, ul. Wystouchów

Ogłaszamy Konkurs fotograficzny na zdjęcie, ukazujące niezwykłość dnia codziennego, piękno szarości, frapujące zdarzenie – w naszych dzielnicach. Jego bohaterami może być wszystko...

Podpisane zdjęcia, wraz z komentarzem lub bez – prosimy przysłać albo w zapisie cyfrowym (JPG lub TIF – rozdzielczość min. 300 dpi) lub w formacie analogowym o wym. min. 10 x 15 cm.

Nasz adres:

„Wiadomości”, 30 - 693 Kraków, ul. Urwana 10/2
e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl
Najlepsze prace będą publikowane na łamach „Wiadomości”.

Uroczyste okazje

- ❖ Zaproszenia ❖ Otwarcia
 - ❖ Życzenia
 - ❖ Podziękowania
 - ❖ Jubileusze ❖ Gratulacje
- Szczególnie zachęcamy do zamieszczania informacji o narodzinach dzieci

Płatne ogłoszenia w „Wiadomościach”:
012 654 54 19, 504 853 960
e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

Sygnaty

● Zrozpaczona mieszkanka bloku przy ul. Spółdzielców 17 prosi pilnie o pomoc w wykonaniu podjazdu dla sparaliżowanego męża, którego musi dowozić na zabiegi; trzeba go przenosić na rękach. Władze spółdzielni są w stanie wykonać taki podjazd dopiero w przyszłym roku.

● Samotny emeryt, mieszkanie bloku przy ul. Łużyckiej 67, na os. Piaski Nowe, jest zbulwersowany decyzją władz spółdzielni, które naliczają mu opłaty za domofon, którego on nie ma i nie chce mieć, bo go na to nie stać.



● – *Próbuję doprowadzić do poszerzenia chodnika na ul. Malborskiej obok kapliczki, poniżej ul. Zabawa. Od 2 lat bezskutecznie – bezsilna dzielnica, na czele z p. Jaworskim. Spróbujcie pomóc!* – pisze Czytelnik z Woli Duchackiej. Chodnika za nikogo nie ułożymy. Zrobiliśmy zdjęcie, które obrazuje, że istotnie chodnik w tym miejscu ma wyjątkowo „dwie nitki”,

podczas gdy kawałek dalej są już trzy. Przyszłym władzom Dzielnicy XI wskazujemy ten problem do rozwiązania.

● Do końca października mają potrwale prace przy kolejnym etapie przebudowy i modernizacji ulicy Wielickiej. Mieszkańcy i kierowcy muszą się uzbroić w cierpliwość. Tak samo długo potrwać prace na ul. Konopnickiej. Na zdjęciu: zablokowane os. Róża; aby dojechać do centrum, trzeba się cofnąć do Bieżanowa.



● Na Kozłowie trwa wymiana chodnika. Wcześniej ułożono estetyczną i solidną kostkę brukową od strony przychodni zdrowia.



● Załatano sążniste dziury w nawierzchni ul. Kurczaba.



● Budowlancy inwestycji przy ul. Kordiana/Łużycka/Tuchowska zrobili sobie stały parking na poboczu ul. Łużyckiej w ten sposób, że niekiedy tarasują przejazd. Straży Miejskiej to wyjątkowo nie przeszkadza. Może właściele aut dogadali się ze strażnikami?

● Przy ul. Witosa na Kurdwanowie powodzeniem cieszy



się pojemnik na odpady wielkogabarytowe. Z kolei za pojemnikami na surowce wtórne przy plebanii kościoła na Piaskach Wielkich (ul. Cechowa) zrobiono sobie okazjonalne wysypisko śmieci. Widać to kwestia przyzwyczajenia.

● Władzom SM „Na Kozłowie” nie przeszkadza ledwo wiszący komin (przymocowany drutami) na zapleczu pawilonu przy ul. Spółdzielców. Komin spadnie na głowę?



Od redaktora

Trzy grosze

POLACY POD WŁASNYM ZABOREM. Kiedyś naszą Ojczyznę rozgrabiali między siebie zaborcy, których nazwy i adresy znamy na pamięć z lekcji historii. Płaciłmy za to najwyższą cenę – życiem najlepszych Polaków, utratą suwerenności i zacołowaniem społeczno-gospodarczym... Dziś nasze państwo zawłaszczają kolejne partie polityczne. To też rodzaj zaboru, bowiem Polska nie ma z tego żadnych korzyści, a wręcz przeciwnie. Państwo to bowiem wszyscy jego obywatele, a polityk to wynajęty do służby publicznej zarządca wspólnego dobra. Upartyjnienie państwa oznacza tworzenie układów oligarchicznych i korupcyjnych. Wszyscy wielcy i skuteczni władcy Polski widzieli, ile zła wyrządziło naszej Ojczyźnie skłócanie, dzielenie jej obywateli i wyszarpywanie jej dóbr na poszczególne partie... Do dziś Rosja i Niemcy budzą nasz historycznie uzasadniony lęk. Oba te mocarstwa przypatrują się uważnie, jak rządzą się sami Polacy... Patriotyczne hasła „Bóg – Honor – Ojczyzna”, jakkolwiek by je interpretować od lewa do prawa, kierowane są dziś nie w obronę i tworzeniu suwerenności państwa, naszego bezpieczeństwa, dostępu i zadowolenia obywateli, lecz wzajemnie przeciwko sobie... Do poszczególnych partii należą, statystycznie rzecz biorąc, garstki ludzi. Mogą oni tworzyć elitę, mogą stanowić margines... Wyprowadzanie społeczeństwa na ulice świadczy o bezsilności, nieodpowiedzialności i partykularnym przywództwem partyjnym. A już napuszczanie manifestantów na siebie – o zagrożeniu racji stanu.

CZYJE TO ŚMIEĆ? Wyobraźmy sobie sytuację, że na naszej ulicy lub na naszej klatce schodowej pojawił zwyczajny, pospolity śmieć, papier, paproch, odpad – coś, co trzeba uprzątnąć, czyli podnieść i wyrzucić do kosza. Rzecz oczywista. U nas przebiega to inaczej. Najpierw śmieć leży sobie przez dłuższy czas tak, jakby każdy liczył na to, że zajmie się nim ktoś inny lub że śmieć sam zniknie z pola widzenia, czyli przeleci sam kub zostanie kopnięty na inne, poza zasięgiem naszego wzroku, sąsiednie miejsce. W końcu, gdy śmieci zrobi się cała kupa i nie da się już przejść, o czym wszyscy od dawna wiedzą, tylko odwracają głowy – wybucha afery (jak epidemia). Z afery powstaje komisja, która bada, kto nabrudził i kto powinien posprzątać. Szuka się winnych i świadków. Tymczasem sprzątanie, czyli natychmiastowe reagowanie na to, co złe, to kwestia – wyniesionej z domu i ze szkoły – elementarnej odruchu. To kwestia współodpowiedzialności.

HIGIENA PSYCHICZNA. Czy obojętne jest co jemy, co pijemy, jakim oddychamy powietrzem? Oczywiście, nie. Jeśli przesadzimy, kończy się to niestrawnością czy zatruciem. Na tej samej zasadzie nie jest obojętne, na co patrzymy, co i kogo słuchamy. Jaki zatem ma na nas wpływ zalew informacji o przemocy, okrucieństwie i aferach. O całym – często bezkarnym – złu tego świata. Jaki to ma wpływ (instruktażowy) na młodzież? Jaki to ma wpływ (beznadzieja, bezsilność, depresja i agresja) na nasz ogół świata? Starajmy się żyć świadomie i stanowczo eliminujemy z naszego życia to, co nam nie odpowiada, niszczy i zagraża. Nauczmy się – mimo wszystko – dostrzegać i chronić to, co dobre i piękne. Co wywołuje uśmiech na twarzy, zadowolenie, wewnętrzny spokój i pogodę ducha.

JAROSŁAW KAJDAŃSKI

**Inter
m@gnet**

os. Piaski Nowe
ul. Łużycka 55
pawilon, I p.
pon. - pt. 10 - 18

tel. 012 650 03 90, fax: 012 650 03 91
kom. 0501 422 272

www.imnet.pl e-mail: sklep@imnet.pl

@ materiały eksploatacyjne do drukarek (tusze, tonery, papiery) @ nośniki danych (CD-R, CD-RW itp.) @ materiały biurowe @ druki akcydensowe @ pieczątki i wizytówki @ serwis drukarek @ serwis komputerowy @ komputery i akcesoria - RATA!!!

Zaopatrzenie biur i przedsiębiorstw
Dostawy na telefon, Kraków - GRATIS

wydruki • bindowanie • laminowanie • xero

Działające od 12 lat
Przedszkole RADOŚĆ

serdecznie zaprasza dzieci
w wieku 2,5 - 6 lat

do otwieranej od września filii
w domu z ogrodem
przy ul. Klonowica 17C (Wola Duchacka)

Naszym atutem są:

- małe grupy • rodzinna atmosfera
- doświadczona kadra
- opieka logopedy, psychologa
- W ramach zajęć oferujemy dzieciom:**
- język angielski • rytmikę • gimnastykę
- korekcyjną • zajęcia teatralne • plastykę
- religię

Informacje i zapisy: tel. 0-510-07-03-81,
012 633-38-60; 012 685-52-23 (wieczorem)

ASTRO Auto-Serwis

Sprawdź nasze ceny!

Kurdwanów, ul. Cechowa 36

Tel. 012 654 05 48

TŁUMIKI, KATALIZATORY,
HAMULCE, ZAWIESZENIA

sprzedaż - montaż - serwis

RABAT NA TŁUMIKI 5%

Części oryginalne oraz tanie zamienniki
Elektromechanika, naprawy wypadkowe
Doświadczenie, ceny konkurencyjne

klikanie w przyszłość

www.eura7.com

telefon: 012 292 33 33

projektujemy strony internetowe

EURA7

webdesign & multimedia

www.jezykfrancuski.krakow.pl

**FRANCUSKI
na Kurdwanowie**

dzieci - młodzież - dorośli

- zajęcia grupowe
- zajęcia indywidualne
- tłumaczenia
- INDYWIDUALNE LEKCJE ANGIELSKIEGO



Wysoka jakość! przystępne ceny!

os. Kurdwanów Nowy, ul. Wysłouchów 30C/1
(powyżej „Biedronki”)

kom. 501 86 44 99

„WIADOMOŚCI”: Kraków 30-693, ul. Urwana 10 m 2, tel./fax: 012 654 54 19, kom. 0504 853 960, e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl.
www.wiadomosci.krakow.pl Redaktor: Jarosław Kajdański. Stali współpracownicy: Maria Fortuna-Sudor, Krzysztof Janik, Robert Ryl, Marcin Szewczyk. Redaktor techniczny: Jarosław Jagła. Wydawca: „Laksmi”. Druk: LEYKO, Kraków, ul. Romanowicza 11, tel. 012 656 44 87. Nakład: 5 500 egz. bezpłatnych. Redakcja zastrzega sobie wszystkie przysługujące jej prawa, w tym do skracania tekstów i zmiany ich tytułów oraz nieponoszenia odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. PL ISSN 1507-6105.